# Echo Lipska

ROK XXIII NR 158 | październik-grudzień 2014 | cena 2,5 zł | Lokalna gazeta samorządowa


Wigilia to nie jest czas,
gdy jest prezentów moc
Wigilia to nie jest czas,
gdy potraw sto na stole
Wigilia to przepiękny czas,
Bożonarodzeniowy czas,
Gdy siedzimy wszyscy w kole,
i mamy bliskich przy stole.

Spokojnych i zdrowych Świąt!

*Redakcja „Echo Lipska”*

Szczęśliwych, kojących,
przeżytych w zgodzie
ze światem i z sobą samym,
pełnych życia i miłości

Świąt Bożego Narodzenia

oraz niesamowitego,
niezapomnianego,
niepowtarzalnego sylwestra

życzy

Przewodniczący Rady
*Wojciech Protasiewicz*
i Rada Miejska w Lipsku

W oczekiwaniu na zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok

Żegnamy minione miesiące
I pełni nadziei spoglądamy w przyszłość.
Pragniemy przeżyć
Niepowtarzalne, świąteczne chwile
W pokoju i wzajemnej bliskości.
Serdeczne życzenia:
Zdrowia, pogody ducha,
Spełnienia wszystkich marzeń,
Zawodowej satysfakcji i wielu sukcesów

życzy

Burmistrz Lipska
*Lech Łępicki*

# Nowy Burmistrz, Nowi Radni…

W dniu 16 listopada br. wybieraliśmy nowy samorząd. Kandydatów na radnych było wielu, tj. 74 osoby, a na Burmistrza Lipska 5 osób.

Radnymi Rady Miejskiej w Lipsku zostali (kolejność wg Nr okręgu):

1. Antoni Pietrewicz
2. Andrzej Lisowski
3. Tadeusz Krysiuk
4. Antoni Trochimowicz
5. Aleksander Topolewski
6. Lech Hećman
7. Wiesław Kuc
8. Zenon Danilczyk
9. Mariusz Rokita
10. Wojciech Marek Protasiewicz
11. Jerzy Krysztopik
12. Jan Krysiuk
13. Tomasz Leszkowicz
14. Beata Borodziuk
15. Janusz Bielawski

Liczba otrzymanych głosów na Burmistrza Lipska w I turze:

1. Małgorzata Cieśluk – 1183
2. Wiesław Jarmusik – 237
3. Lech Łępicki – 855
4. Tomasz Mańczuk – 202
5. Kazimierz Skokowski – 130

W II turze wyborów w dniu 30 listopada zwycięstwo odniósł **Lech Łępicki** różnicą **107 głosów**. Otrzymał on **1321 głosów**, zaś **Małgorzata Cieśluk – 1214.**

Zgodnie z zarządzeniem Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 1 grudnia zwołano pierwszą sesję nowej Rady Miasta. Podczas zgromadzenia, które według prawa poprowadził najpierw radny – senior Antoni Trochimowicz, 15 radnych, wybranych w wyborach samorządowych, złożyło uroczyste ślubowanie. Po tej oficjalnej części samorządowcy przeszli do pierwszych wspólnych decyzji. A były nimi wybory przewodniczącego rady i jego zastępcy. Na funkcję **Przewodniczącego Rady Miasta** zgłoszono jednego kandydata: **Wojciecha Marka Protasiewicza**. Radni, w tajnym głosowaniu oddali na niego 14 głosów. Wybór **zastępcy przewodniczącego** był podobny, gdyż zgłoszono

też jedną kandydaturę, a mianowicie **Jana Krysiuka**. W tym przypadku również odbyło się tajne głosowanie. Kandydat na tę funkcję otrzymał 14 głosów.

Na zakończenie obrad, nowej Radzie, został przekazany projekt budżetu na 2015 rok.

W dniu 8 grudnia odbyła się druga Sesja Rady Miejskiej na której złożył ślubowanie nowy **Burmistrz Lipska – Lech Łępicki**.

Do porządku obrad wprowadzono punkt wybór stałych komisji Rady Miejskiej.

**Składy komisji:**

**Komisja Rewizyjna**

1. Janusz Bielawski – przewodniczący
2. Tadeusz Krysiuk – z-ca przewodniczącego
3. Tomasz Leszkowicz
4. Mariusz Rokita
5. Antoni Pietrewicz

**Komisja Finansów i Planowania**

1. Tadeusz Krysiuk - przewodniczący
2. Beata Borodziuk – z-ca
3. Aleksander Topolewski
4. Antoni Trochimowicz
5. Andrzej Lisowski

**Komisja Kultury, Oświaty i Spraw Społecznych**

1. Tomasz Leszkowicz – przewodniczący
2. Mariusz Rokita – z-ca
3. Janusz Bielawski
4. Beata Borodziuk
5. Jan Krysiuk
6. Jerzy Krysztopik

**Komisja Gospodarki i Środowiska**

1. Jerzy Krysztopik - przewodniczący
2. Aleksander Topolewski – z-ca
3. Lech Hećman
4. Wiesław Kuc
5. Andrzej Lisowski
6. Antoni Trochimowicz
7. Antoni Pietrewicz
8. Zenon Danilczyk

Poszczególne komisje zostały wybrane jednogłośnie.

W dniu 17 grudnia br. odbyła się III sesja Rady Miejskiej w Lipsku na której podjęto wiele uchwał m.in. uchwalono budżet Gminy Lipsk na 2015 r., wynagrodzenie

Burmistrza Lipska i diety przewodniczącego, zastępcy oraz radnych. Po zakończeniu sesji Burmistrz Lipska Lech Łępicki złożył życzenia świąteczne i podzielił się opłatkiem z radnymi, sołtysami, kierownikami i dyrektorami jednostek samorządowych oraz z gośćmi będącymi na sesji.

*mgok*

# Szanowni Wyborcy!

*Serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom Gminy Lipsk, którzy w II turze głosowania w dniu 30 listopada zdecydowali o powierzeniu mi stanowiska Burmistrza Lipska. Obejmując tak zaszczytną funkcję, mam świadomość odpowiedzialności za przyszłość naszej lipskiej małej ojczyzny. Myślę o czekających mnie obowiązkach z optymizmem, gdyż w ostatnim czasie doświadczyłem niesamowitego wsparcia wielu wspaniałych ludzi. Wasza determinacja, kreatywność, a przede wszystkim życzliwość to kapitał, którego nie można zmarnować. Z całego serca dziękuję za okazaną pomoc i zaangażowanie.*

*Wyrażam wdzięczność za publiczną dyskusję i za udział w głosowaniu. Szczególnie dziękuję młodym Wyborcom. Wiem, że niektórzy specjalnie przyjechali z Białegostoku, Warszawy, Gdańska i innych miast, aby dokonać koniecznej zmiany, dać szansę nowym pomysłom oraz zamanifestować przywiązanie do szlachetnych wartości.*

*Dziękuję za zebrania, wizyty i rozmowy, w czasie których poznałem problemy i oczekiwania Wyborców. Mam świadomość, iż tylko dzięki ciężkiej pracy, zaangażowaniu i współpracy wielu ludzi możliwy jest rozwój naszego miasta i gminy.*

*Samorząd tworzymy wszyscy, dlatego też życzę sobie i Państwu zrozumienia, umiejętności osiągania kompromisu i wiary w sukces.*

***Z wyrazami szacunku***

*Lech Łępicki*

# PODZIĘKOWANIE

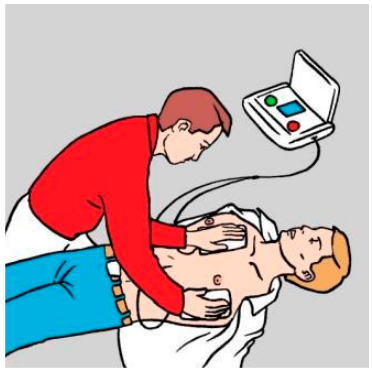

Ochotnicza Straż Pożarna w Lipsku serdecznie dziękuje wszystkim firmom i osobom prywatnym, którzy przyczynili się do zakupu **defibrylatora AED**. Dzięki Wam nasze działania w ratowaniu życia będą bardziej skuteczniejsze. Łączny kosz zakupu defibrylatora wyniósł **7 500 zł.**

Sponsorzy:

- Oddział Wojewódzki zawiązku OSP RP woj. Podlaskiego w Białymstoku
- Firma anonimowa
- Bank Spółdzielczy w Suwałkach
- Mariusz Makarewicz
- Zofia Łozowska
- Pracownicy Poczty w Lipsku: p. Sapieszko, p. Sierocki, p. Rokita, p. Wojewnik, p. Kiriaka, p. Paszko i p. Olewski.

# WIGILIA STOWARZYSZENIA "POMÓŻ SOBIE"

Dnia 20 grudnia 2014 roku odbyło się spotkanie opłatkowe zorganizowane prze Stowarzyszenie „Pomóż Sobie". Miejscem uroczystej wigilii był Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku.

Z pomocą wielu osób, instytucji, w tym Starostwa Powiatowego w Augustowie, przygotowano to spotkanie, aby w gronie Członków stowarzyszenia, Podopiecznych i ich rodzin oraz zaproszonych gości, podzielić się opłatkiem i złożyć sobie życzenia. Wigilię uświetnił występ przedszkolaków, którzy przygotowali na tę okazję Jasełka. Z rąk Harcerzy Przewodnicząca stowarzyszenia Alina Saczek odebrała Betlejemskie Światełko Pokoju. Po wspólnej modlitwie wszyscy przełamali się opłatkiem składając sobie życzenia świąteczne, a następnie zasiedli do kolacji wigilijnej. Spotkaniu towarzyszyło wspólne śpiewanie kolęd.

*AS*

# Uroczystość Jubileuszy Złotych i Srebrnych Godów

18 października 2014 odbyła się kolejna uroczystość Jubileuszy Złotych i Srebrnych par małżeńskich. Ten rok szczególnie był pod tym względem obfity. Na liście zaproszonych przez Urząd Stanu Cywilnego znalazło się 39 par osób, które przeżyły w małżeństwie 25 lat oraz 20 par złotych jubilatów.

Uroczystość została zapoczątkowana w naszym kościele parafialnym Mszą św. w intencji jubilatów i ich rodzin, następnie zebrani pojawili się w M-GOK, gdzie Zespół Regionalny „Lipsk" i pracownicy ośrodka kultury przygotowali dla nich prezentację artystyczną. Skłaniała ona do refleksji i obejrzenia się wstecz, na wspólnie przeżyte lata. Docenienie tego co jest wartością nieprzemijającą – miłości, rodziny, dobra. Uroczystość przypomniała Jubilatom, że należą do grona wybrańców, którym udało się być ze sobą, mimo, że współczesny świat kusi i goni za czymś, co w rezultacie jest tylko niespełnionym marzeniem, mrzonką i ułudą.

mgok

# KRÓTKI CHOĆ POBIEŻNY MÓJ ŻYCIORYS

## *(część VII pamiętników Jana Bartoszewicza)*

Czas urlopu przeleciał bardzo prędko i trzeba było rozstać się nie wiadomo jak na długo, oby tylko nie na zawsze. Pożegnanie było ciężkie, które pozostało w pamięci i do dnia dzisiejszego. Po przybyciu do pułku zostałem przydzielony do następnej marszowej kompanii, która wraz z oficerami przydzielonymi do niej była skierowana na rumuński front. Na miejsce przybyliśmy w pierwszych dniach października (daty nie pamiętam). Mnie jako omyłkowo tu skierowanego na drugi dzień skierowali na front południowo-zachodni do 4 Turkiestańskiego Pułku Strzelców, który obejmował front w rejonie Korczyn – Wagin – Watiniec, i wcielono do 1 kompanii na stanowisko dowódcy plutonu. Dowódcą pułku był pułkownik Trokowski, dowódcą batalionu kapitan Wierowkin, a mój dowódca kompanii kapitan Stafejczuk. Opisywać choć w skrócie przebiegu frontowego życia nie będę, bo jego przebieg był bezbarwny i prawie jednostajny, a czasem tragiczny. Poza tym to taki młody i na niskim stanowisku oficer, to nie dużo i wiedział będąc zwykłym, szarym wykonawcą (stupajką) rozkazów.

Pamiętam jedno zdarzenie, które przeżyłem, a było to w 1916 r., chyba w końcu lipca czy w początku sierpnia. Byłem rozkazem, po pułku wyznaczonym, dyżurnym po 1 batalionie. Była ładna, gorąca pogoda i wyjątkowo spokojna. Pozycje nasze (rosyjskie) i niemieckie były rozdzielone żłobiną wklęśniętą „bałką", po obu stronach na pagórkach, w odległości może mniej niż pół kilometra. Żłobiną tej bałki przepływał strumyk czystej wody. W czasie takiego zacisza żołnierze, tej i drugiej armii, podchodzili z kociołkami, aby nabrać ze strumyka wody (choć to było zabronione, ale na takie rzeczy patrzało się przez palce). Naraz słyszę krzyk, hałas, „rozstawianie po kątach" rodziców w rosyjskim języku, trzaskanie kociołków i nagle wszystko ucichło tylko widzę, że fryce uciekają pod górę do swoich okopów a nasi do swoich. Kiedy ich zatrzymałem to opowiedzieli, że „giermańcy" chcieli mieć pierwszeństwo w nabraniu wody a nasi nie chcieli im ustąpić więc rozpoczęła się bójka na pięści i kociołki, ale że nic poważnego nie zaszło, to na krzyku i małej turbacji się skończyło. Tylko ja miałem trochę nieprzyjemności, że dopuściłem do podobnych zajść.

W innym czasie zdarzył się wypadek w moim plutonie, a było to tak: na linii bojowej był wyjątkowy spokój i ładna, ciepła pogoda, żołnierze czuli się dobrze i korzystając ze spokoju odpoczywali. Podchodzi do mnie jeden żołnierz i mówi, że na polu przeciw naszego plutonu leży dużego kalibru pocisk armatni tzw. „berta", który trzeba by było zerwać, a to mogłoby narobić dużo szkody gdyby sam się eksplodował. A ja mówię: „A jakby ty potrafił go zerwać, przecież nie jesteś ani minerem, ani nawet saperem? A na to ów żołnierz mówi, że trzeba postawić na „popa" i pociskiem karabinowym postrzelić. Nic ja jemu nie odpowiedziałem i na tym skończyła się nasza rozmowa. Mnie nawet przez myśl nie przeszło, że moi chłopcy mogą swoją propozycję wprowadzić w czyn. W pewnym momencie poderwały mnie strzały, wyszedłem i zobaczyłem grupkę żołnierzy strzelających do postawionego pocisku - kolosa. W tej chwili rozległ się straszliwy wybuch, żołnierze, którzy stali w okopie zostali impetem odrzuceni w głąb okopu i dał się słyszeć okropny krzyk jednego z żołnierzy. Wiadomo było, że został ranny, a może nawet mocno kontuzjowany. Tą ofiarą okazał się żołnierz mojego plutonu Łobowski – Żydek. Zgłosili się sanitariusze i zabrali go do pułkowego ambulansu. Co z nim zrobili tego nie wiem, faktem jest, że już do kompanii nie wrócił. Chłopcy mówili: „Ot, szczęśliwiec, trzy miesiące przebył w kompanii i już poszedł do szpitala, wiadomo – Żyd!" ja zaś za całą zaszłą imprezę otrzymałem ostrą naganę, że trzymam słabą dyscyplinę w plutonie.

W niedługim czasie po tym wypadku, w czasie apelu, czyta dowódca kompanii w rozkazie po pułku, że zostało pięciu młodszych oficerów pułku awansowanych do stopnia podporucznika. Mocno mnie to zdziwiło, bo w liczbie tych pięciu byłem i ja. Może tamci rzeczywiście czymś zasłużyli na wyróżnienie i awans, ale ja nie poczuwałem się do żadnych zasług, niczym nie wyróżniłem się, ale z przyjemnością przyjąłem ten awans, a tym bardziej odznaczenie orderem św. Stanisława IV stopnia, którym udekorował nas sam generał Grabbe, dowódca dywizji. Choć ta cała niespodzianka dla mnie spadła jak z nieba, ale ja temu nie dziwiłem się i przyjąłem, jak to się mówi: „Naczalstwo łuczsze znajet, czto dziełajet!", i doszliśmy wszyscy do porządku codziennego, że tak musi być.

Życie stało się jednostajne, jak to zwykle bywa w czasie wojny. Wszyscy do tego przywykli, choć rok 1916 był dosyć gorący, bo nieprzyjaciel zaczął gwałtownie nacierać na tereny wołyńskie i zajął miejscowości w rejonie Łucka, Zdołbunowa, Poczajewa i innych. W czasie natarcia nieprzyjaciela dużo było ofiar z obu stron. Głównodowodzący, Wielki Książe Mikołaj Mikałajewicz był odwołany ze stanowiska i przeniesiony na kaukaski front, a europejski – ruski front – objął sam car Mikołaj. Cesarza nikt z nas nie widział, bo rządzili frontami generałowie: północno-zachodnim gen. Ruski, zachodnim gen. Iwanow, południowo-zachodnim gen. Brusiłow. Ja nigdzie dobrowolnie – ochotniczo - nie wyrywałem się, ale gdzie było trzeba, nigdy nie okazałem siebie tchórzem. Pozostały mi w pamięci na zawsze pożegnalne słowa mojej żony: „Pomni Wania, czto ty imiejesz nie tolko żenu, ale i docz, dla kotorych dołżen berez swoju żyźń". Życie na froncie przechodziło jak obraz na ekranie w kinie, opisać którego nie jestem w stanie. Na zimę trochę uspokoiło się i jedna strona i druga zaległa w okopach i było tylko ogólne czuwanie. Nasz 16 batalion miał za siedzibę majątek Korytnica, w pobliżu wioski Wajutino. Na froncie wojna przekształciła się z pozycyjnej w wojnę okopową. Było tylko ogólne czuwanie, wywiad i patrole; od czasu do czasu próbne zajście, ale to nie było takie straszne. Choć oficjalnie nic nie było mówione, ale w powietrzu czuć było coś groźnego. Zachodząc w okopach do schronów często byłem zapytywany, czy nic nie słychać o buncie marynarzy floty bałtyckiej. Na zapytanie, skąd dochodzą do nich podobne słuchy, odpowiadali zwykle, że ziemia słuchem przepełniona. Mnie żołnierze nie obawiali się, bo wiedzieli, że ja chociaż otwarcie z nimi nie solidaryzowałem się, ale byłem po ich stronie. Choć armia frontowa była odcięta od świata zewnętrznego to jednak przedostawały się za pośrednictwem przybywających na dopełnienie nowych sił. Przeciekały i nowe wiadomości, które były coraz groźniejsze, aż nareszcie przyszedł miesiąc marzec a z nim straszna wiadomość, bo zdetronizowano cara i całą, od wieków rządzącą, dynastię Romanowych. Powstał nowy tymczasowy rząd pod przewodnictwem Michała Rodzianki, który zaproponował carowi, aby abdykował swą władzę na rzecz swego następcy – syna Aleksego. Car się nie zgodził z powodu małoletniości carewicza i groźnych wojennych czasów, więc zrzekł się na rzecz swojego brata Michała Aleksandrowicza, ten zaś postawił warunek, że obejmie władzę wtedy, jeżeli cały naród zgodzi się i zaproponuje objęcie władzy – „ gasudarstwie maja duma". Na tym tle do skutku nie doszło i władza carska upadła. W skład rządu tymczasowego weszli: prezesem został Rodzianko, ministrem wojny Kuczkow, ministrem finansów Bark, ministrem rolnictwa Tiereszczenko i inni, których teraz nie pamiętam.

■

Ś.P.

***p. Henrykowi i Janinie Trochimowiczom oraz ich dzieciom***

z powodu śmierci

***Matki, Teściowej i Babci – Zofii Trochimowicz,***

***znanej lipskiej twórczyni ludowej,***

składamy wyrazy szczerego współczucia

- lipscy twórcy ludowi.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ LIPSKA n/BIEBRZĄ

# BIULETYN TPL LIPSK N/BIEBRZĄ

ROK WYD. XXIX NR. 378 2014

*Niech ten szczególny czas*

*ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA*

*będzie dla Was okazją*
*do spędzenia miłych chwil w gronie najbliższych*
*w atmosferze pełnej miłości*
*i wzajemnej życzliwości,*

*a NOWY 2015 ROK,*

*by stał się czasem*
*spełnionych marzeń i nadziei.*

*Zarząd*
*Towarzystwa Przyjaciół Lipska*

## PODZIĘKOWANIE

**Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Lipska i Klub Amazonek**

składają serdecznie podziękowania za okazane wsparcie finansowe i przekazanie 1% podatku.

Wsparcie to traktujemy jako wyraz Państwa dobroci

i pomocy dla osób dotkniętych chorobą nowotworową.

Z 1% podatku za 2013 r. wypłynęło **5 722,70 zł** od **84 darczyńców**.

Będziemy bardzo wdzięczni za przekazanie 1% z podatku za rok 2014.

***Zarząd TPL***

***Klub Amazonek***

Ełk, Boże Narodzenie 2014 r.

*„Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem, podobnie [jak my] – z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili." Hbr 4, 15-16*

## Drodzy Przyjaciele i Dobroczyńcy WSD w Ełku

Gwiazda Betlejemska rozświetlająca ciemności Ziemi, obwieszcza nam przyjście Syna Bożego. Bóg przyjmuje ludzkie życie i z Maryi Dziewicy rodzi się małym Dzieckiem. W ten sposób staje się Bogiem z nami. Dzieli nasze radości i strapienia, dobre i mniej udane chwile. Wspiera nas w trudzie zdobywania codziennego chleba, czy troski o lepsze jutro. A przede wszystkim ofiaruje nam swój pokój i niezgłębioną miłość, która nawraca i prowadzi do zbawienia.

Prostując ciągle „ścieżki naszego życia" otwierajmy się przed przychodzącym Synem Bożym. W czasie tych Świąt Bożego Narodzenia, przyjmijmy Go z wiarą i adorujmy napełniając się Jego darami. Zaprośmy Go do naszego życia, aby razem z Nim przezwyciężać to co jest dla nas kłopotliwe w naszej codzienności. Dla Jezusa nie ma granic, nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba Mu tylko pokornie zawierzyć i z wiarą się oddać, a „wszystko inne będzie nam dodane" (por. Mt 6,33). *Przybliżmy się więc* – w czasie tych Świąt - *z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili* (Hbr 4, 16).

Adorując i wpatrując się w nowonarodzone Dziecię Jezus, Wspólnota Moderatorów, Wykładowców, Pracowników oraz Alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Ełku, przesyła najserdeczniejsze życzenia bożonarodzeniowe. Pamiętając o wszelkim dobru jakiego od Was doświadczamy, życzymy Wam Kochani, czystego sumienia i otwartego serca; przeobfitości Bożych darów i ludzkiej życzliwości. Życzymy pięknych, spokojnych, zdrowych i radosnych Świąt oraz pomyślności na każdy dzień Nowego, 2015 Roku. Niech Wszystkim nam błogosławi Boża Dziecina!

Ks. Maciej Maciejewski
Opiekun Wspólnoty Przyjaciół WSD

Ks. Antoni Skodrowski
Rektor WSD w Ełku

wraz z całą wspólnotą kleryków i księży WSD w Ełku

# W roku Kolbergowskim

Rok 2014 był ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Oskara Kolberga (*pisaliśmy na ten temat w* ***nr 155 Echa Lipska - styczeń-marzec 2014 r.***) Był to rok poświęcony obchodom 200-letniej rocznicy urodzin tego znanego kompozytora, folklorysty i etnografa. Ten wyjątkowy dla kultury ludowej rok zbliża się już do końca więc w podsumowaniu pragniemy poinformować Państwa, że dla jego uczczenia Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku wystąpił do Urzędu Marszałkowskiego Woj. Podlaskiego z projektem zatytułowanym „Dziedzictwo pokoleniowe – wydawnictwa i digitalizacja archiwów w Roku Kolbergowskim", z prośbą o jego dofinansowanie. Celem tego projektu jest zachowanie niematerialnego dziedzictwa kulturowego (folkloru muzycznego i obrzędowego, popularyzacja dorobku lokalnych twórców ludowych) i historycznego naszej gminy poprzez digitalizację materiałów audio, video i filmowych, związanych z tym tematem, a będących w posiadaniu M-GOK, TPL i osób prywatnych. W wersji cyfrowej będziemy mogli obejrzeć dawno niewidziane filmy o Lipsku nagrane w latach 70-tych, lipskie wesele odtworzone przez pierwszy skład Zespołu Regionalnego „Lipsk" (1974 r.), Lipsk z lotu ptaka (1975 r. ) czy otwarcie nowowybudowanej szkoły (1976 r.). Mamy nadzieję, że niektóre zachowane materiały uda nam się zaprezentować Państwu przy okazji kolejnej imprezy „Dni Kultury w Lipsku".

Projekt zawiera także plany wydawnicze związane z publikacją książkową lipskich legend. Materiał stanowią opowiadania zbierane przez wiele lat przez Krystynę Cieśluk i nieżyjącego już Witolda Sztukowskiego oraz napisane przez Stanisławę Suszyńską z Augustowa, która przez swego męża związana jest z naszym regionem.
Zakończenie realizacji projektu nastąpi w lutym 2015 r.

### *Z Oskarem Kolbergiem na Kresach*

Oskar Kolberg (1814 – 1890) jako pierwszy badacz zebrał i usystematyzował kulturę ludową, dzieląc ją według regionów. W swoich badaniach terenowych dostrzegał wzajemne związki elementów kultury ludowej. Efektem jego pracy jest obszerne dzieło *„Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce",* którego tomy zawierają materiały dotyczące poszczególnych regionów.

Nie pominął Oskar Kolberg w swoim dziele terenu zwanego „Augustowskie". Opisując (w XIX wieku) lud zwrócił uwagę na jego ubiór, pokarmy i napoje. Kreśląc obraz wsi podał interesujące dane na temat budowy wiejskich chałup i znajdujących się w nich sprzętów. Nie zapomniał też o pracy na roli i w przemyśle. Opisał wiele zwyczajów np. związanych z chrzcinami czy pogrzebami, oraz obrzędów – weselnych, dożynkowych, Bożonarodzeniowych czy Wielkanocnych. Pieśni i dumy zawarte w jego opracowaniach przybliżają czytelnikowi czas dawnych zalotów, miłości i wesel. Nie obce są Kolbergowi pieśni o karczmie czy te sławiące dawne rody i stany a także dumy wojackie i pieśni pasterskie.

Tom 28 Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga (wydane w Warszawie w roku 1890) to część piąta monografii regionalnej obejmująca tzw. Mazowsze Stare (Mazury, Podlasie), tj. najbardziej na północny wschód wysunięty obszar regionu, graniczący z Litwą i Białorusią. Zawiera on rozdziały: Kraj, Lud, Zwyczaje, Obrzędy, Pieśni i Dumy. Opis kraju obejmuje kolejno: Łomżyńskie, Drohickie, Bielskie, Białostockie i Augustowskie. W obrazie ludności obok Mazurów i Podlasian uwzględnia Kolberg także grupy zamieszkałych na omawianym terytorium Rusinów i Litwinów. Własne materiały uzupełnił Kolberg wypisami z literatury, głównie z prac Zygmunta Glogera, a także Aleksandra Połujańskiego i Aleksandra Osipowicza.
Oskar Kolberg pisze o śpiewach włościańskich w okolicach Augustowa i Suwałk, które jako śpiewy późniejszych mazowieckich osadników włościańskich, ukazywały tę pierwotną dosadność i prostotę mazowiecką jaką widzimy w pieśniach ludowych zachowanych do naszych czasów.

Na str. 13 tego dzieła O. Kolberg opisuje Augustowskie – niegdyś część województwa trockiego (pow. grodzieński) i część Podlasia. Z tego opisu pochodzą następujące fragmenty dotyczące niektórych miejscowości naszego powiatu.
**Augustów** – miasto nad rzeką Nettą w samem końcu byłego za Rzeczypospolitej województwa Podlaskiego (w ziemi Bielskiej) położone. W r. 1815 nadało ono tytuł wówczas utworzonemu województwu Augustowskiemu przemienionemu później w gubernię Suwalską. Otrzymało przywileje miejskie od króla Zygmunta Augusta w roku 1561. W pięknem wśród wód i lasów położeniu ma kościół parafialny katolicki, cerkiew i kaplicę katolicką z wizerunkiem cudami słynącym Pana Jezusa pod krzyżem upadającego. Są tu między innemi biura, służby Kanału Augustowskiego i magazyn solny.
**Sztabin** – osada fabryczna nad rzeką Biebrzą, założona przez Karola hrabiego Brzostowskiego, wraz z kościołem zbudowanym w roku 1834.
**Karsnybór** - wieś (niegdyś Chreptowiczów) z kościołem na wzgórzu, którym zarządzali Bazylianie, a później (do r. 1824) Dominikanie. W wielkim ołtarzu mieści się obraz Niepokalanego Poczęcia M.B. od wieków cudami słynący, na uczczenie którego tysiące ludu pobożnego z dalekich okolic, zwłaszcza wiosną i jesienią, tu się zgromadzają.[1]
**Lipsko** – miasteczko w obwodzie Augustowskim (niegdyś w województwie Trockiem). Ludność okoliczna jest czarnoruska. Miasto to jest starożytne. Opis jego z wymienieniem przywilejów podaje A. Połujański w „Gazecie Codziennej" (Warszawa 1856 r., nr 168).
**Sopoćkinie** – miasteczko w byłem obwodzie Augustowskim (niegdyś w województwie Trockiem). Ludność okoliczna jest czarnoruska. Na przedmieściu zwanem Teolin jest kopiec stanowiący niegdyś warownię jatwiezką a następnie szaniec szwedzki; w roku 1789 kasztelan Antoni Wołłowicz postawił na tem miejscu kościół w stylu gotyckim.

*Poniżej zamieszczamy fragmenty części 5 tomu 28 dotyczące okreseu Adwentu, Bożego Narodzenia i Nowego Roku. W tekście zachowano oryginalną pisownię autora.*

**ZWYCZAJE**

**Adwent**

Str. 63: Podczas Adwentu lud wiejski co niedziela o godzinie 4-ej rano wychodzi do kościoła na roraty, tak, że zaledwie jedna osoba pozostaje na straży w chacie. Przez cały adwent około godziny 8 z wieczora wygrywają parobcy swe melodye na ligawkach wyrobionych z wierzbowego lub lipowego drzewa rozłupanego a następnie wyżłobionego wewnątrz, wreszcie złączonego znów i oklejonego smołą. (…) w czasie rorat przychodzą niektórzy z temi ligawkami do kościoła i grają na nich na chórze podczas Podniesienia przy mszy św.[2]

**Boże Narodzenie**

Str. 64-65: W wigilię dnia tego jadają tu jak wszędzie wieczerzę postną czyli postnik, na której między innemi potrawami znajdować się też muszą i suszone bedki (bedłki tj. grzyby w ogóle; nazwa bowiem grzyba służy tu jednemu tylko ich gatunkowi). (Tykocin, Suraż).

Wieczerzę postną zowią tu kucia; złożoną ona jest, jak wiadomo, z 9 potraw; między owocami suszonemi znajdują się w obfitości gruszki, osobliwie gatunek tychże zwany: dula, dulka (od Lipska, Augustowa, Suwałk).

Pierwsze święto, uroczyście jak wszędzie jest tu obchodzone. (…)

**Str. 68-69: Kolenda**

W drugie święto Bożego Narodzenia młodzież męska całej wsi, zaraz po południu gromadzi się i przychodzi do chaty, gdzie się przechowuje przygotowane dla aktorów dramatu przystrojenia. Tutaj przystojniejsi i wybrani do akcyi młodzieńcy przebierają się;

---

[1] W całym tym kraiku rusińsko-podlaskim (przy ujściu rzeki Biebrzy do Niemna, w pobliżu Grodna), znajdziemy (jak mówi Połujański) ślady bytności Jadźwingów w nazwie wielu wsi, jak np. Jatwież, Łabno, Polanica, Kurjanki, Jaszniki, Zilmańce, Markowce, Waserale, Skiblów, Młynale, Nauwaszule, Wołkusz, Kadysz, Durgan, Warniszki i.t.d., chociaż z tych wsi nazwy Jatwież i Pohanica nie są litewskie lecz przez Rusinów Jadźwingom nadane; gdy inne mieszczą w sobie pierwiastek litewski ubrany w formę słowiańską.

[2] Ligawki duże oprócz dawania sygnałów pasterskich na bydło, służą także na całem Podlasiu do tak zwanego otrębywania adwentu; są one jakoby symbolem trąby archanioła, mającego zwiastować rychłe przyjście Zbawiciela.

jeden z nich za króla, i ten otrzymuje koronę czerwoną ze złotemi brzegami, szlify u ramion, pas przez ramię i drewniany pałasz (miecz); dwóch za jego adiutantów którzy dostają podobneż pałasze, szlify i stosowne kapelusze; inny za marszałka (ten ma czapkę wysoką okrągłą z kolorowego papieru, pas przez ramię i pałasz); inny za kwatermistrza (temu dają czapkę wysoką zdzigowatą z kutasem, pałasz długi i pytę do ręki, aby miał czem odganiać cisnącą się po drodze hołotę); inny znów za śmierć, która ma biały ubiór, dostaje drewnianą kosę i czapkę z maską twarz jej przykrywającą; inny za diabła w czarnem ubraniu i czarnej czapce z maską; inny za anioła mającego koronę z plecionki słomianej i ornat z papieru długi po kolana z przyklejonym krzyżem na plecach; inny za gwiazdzicha niosącego wyklejoną z papieru gwiazdę; dwóch za kuglarzy niosących dywan. A nadto asystuje im dwóch lub trzech przygrywających pochodowi muzykantów.

Poubierani w ten sposób, wysyłają (około godz. 5 po południu) kwatermistrza do pierwszego domu do którego pójść zamierzają, ten tedy zgłasza się tam i zapytuje gospodarza: „Czy państwo z wizytą króla Heroda? – gdy odpowiedź nastąpi przychylna, powraca kwatermistrz do króla i salutując oznajmia mu chętne w tym domu przyjęcie. Wtenczas wychodzą wszyscy i spieszą z Kolendą do owego domu. Tu stawają przed wchodowemi drzwiami, a dwaj kuglarze występują naprzód i wszedłszy rozpinają dywan niby zasłonę od strony prawej, aby aktorzy gdy wejdą, nie byli widziani. Ci wszedłszy stoją za owym dywanem i pod jego zasłoną odśpiewują pieśni: „W dzień Bożego Narodzenia weseli ludzie, błogo im będzie itd.”. (ob. Lud. Ser. V, str. 194)”. Na zakończenie „gospodarz domu przyjmuje ich czem chata bogata. Jedzą więc i piją, przy odgłosie muzyki skaczą i tańcują. W ten sposób kolędując chodzą od domu do domu aż do godziny 12 lub 1-szej w nocy, i wszędzie bawią się i gościnnie przez gospodarzy bywają podejmowani. Po ukończeniu kolendy, wracają do domu skąd wyszli i składają tam lub w innem bezpiecznem miejscu ubranie uroczyste na rok następny.

Chodzą też i dziewczęta po Kolendzie w gromadkach po dziesięcioro zwykle osób. Te podchodzą pod okno domu i pytają się gospodarza, czy pozwoli im dom swój rozweselić. Gdy pozwolenie to nastąpi, wtedy śpiewają pieśń o Bożem Narodzeniu i jedną z kolęd. Poczem zaprasza ich gospodarz do mieszkania i częstuje miodem, piwem i herbatą, i daje im po dużej kromce placka, czasem z serem. Placek ten zachowują, i w pierwszą zaraz sobotę u jednej z gospodyń, do której schodzą się wówczas na taniec, składają go do wspólnego uczestniczek wszystkich użytku.

**Święte wieczory**

Str. 74-75: Zygmunt Gloger (w czasopiśmie „Biblioteka Warszawska”, 1868 r., styczeń) powiada:

„Do zwyczajów ciekawszych zachowywanych dawniej powszechnie, a dziś w niektórych tylko wsiach lub rodzinach w okolicy Tykocina i Bielska, należą bez wątpienia święte wieczory. Jest to zwyczaj i zarazem przesąd, że we wszystkie dni od Bożego Narodzenia do Nowego Roku, żadnych robót po zachodzie słońca spełniać nie wolno; a silna wiara u ludu się przechowuje, iż każdy rodzaj roboty w tym czasie dokonywanej, sprowadza innego rodzaju nieszczęście, w czem rzecz widoczna, jak wielką wagę do tego świętowania przywiązywano. Tak np. motanie nici, sprowadza zamotowywanie się do wsi wilków, czyli nadchodzenie częste nad sioło tych dusicieli trzód wieśniaczych. Robota połączona z trzęsieniem czegoś, sprawia, iż wszystko cokolwiek się urodzi w przychówku wieśniaczym tak trząść się będzie. Rąbanie sprawi, iż nowo narodzone prosię lub cielę, na świat przyjdzie na pół przecięte; a skręcanie czegoś np. bicza lub czegokolwiek innego, będzie przyczyną, iż pokręcone się urodzi. Może z tego, iż nie wszędzie i nie wszyscy obserwują dziś ten stary zwyczaj, powstało mniemanie, że kto zupełnie świętych wieczorów nie zachowuje, temu nieszczęścia podobne wcale nie grożą; lecz raz w życiu zachowany przez kogoś zwyczaj, musi już koniecznie przez tegoż zawsze być obserwowanym, jeżeli nie chce on na siebie złych następstw sprowadzić. To stało się przyczyną, że często w jednej wsi jedne rodziny ściśle zwyczaj ten przechowują, inne zaś go zarzuciły”.

Nie trzeba jednak sądzić, iż te święte wieczory pod strzechami wieśniaczemi schodziły na gnuśnem próżniactwie i nagannej bezczynności; owszem powiem, iż miały one swoją zasługę”.

„Zebrani domownicy i rodzina koło ogniska, przy którem kilka pokoleń zwyczaj stary zachowywało, słuchali opowiadań starców o czasach dawnych, o ty świecie uroku i dziwów. Tradycya więc często tysiąc-letnia, w te długie zimowe wieczory utrwalając się w pamięci młodych pokoleń, robiła z nich nowe ogniwa długiego i starego łańcucha. Opowiadanie starych podań i baśni, i pogrążenie myśli w świecie, który nazywamy przeszłością, przerywały często śpiewy nabożnych pieśni, podnosząc mimowolnie ducha wieśniaków do uczuć szlachetnych i prawych, do Boga, który jak był przeszłości, tak i przyszłego nie-ziemskiego życia miła być Panem”.

**Nowy Rok i jego wigilia**

Str. 75-77: W wigilię tego dnia pieką rodzaj pierników, zarabiając orzechy miodem, mąką i pieprzem i susząc takowe na piecu. Orzechy tak przyrządzone nazywają się tu nowo-latki. Wieczorem częstują się niemi wzajem i piją ( w. Siostrzani, Burzyn nad Biebrzą, po. Kolneński).

Z. Gloger ( w czasopiśmie Biblioteka Warszawska 1868 r., styczeń) powiada: „W wigilią Nowego roku zachowywane są także w tych okolicach różne zwyczaje; w ogóle starają się rok stary zakończyć w dniu tym wesoło. Koło Tykocina robią tedy jedni drugim różne psoty; zakładają np. szczapami lub klockami drzewa drzwi od domostw; wciągają na komin, na dachu bronę, niby bocianie gniazdo robiąc na nim, czem nabawiają kłopotu gospodarzowi zmuszonemu zaraz bronę zdejmować. Dziewczęta także rozmiesiwszy na rzadko glinę, częstokroć jeszcze z popiołem i podbiegłszy z nienacka, zamazują okna w domach w których mieszkają chłopcy. Wpadają one także do mieszkań tych chłopców, a porwawszy cokolwiek z ich odzieży, uciekają; pozabierane w ten sposób rzeczy, składają do dnia następnego, w domu jednego z gospodarzy. Nazajutrz, czyli w Nowy-rok, każdy z poszkodowanych musi wykupić swoją własność, z czego zebrana mała kwota wystarcza wszakże na sprawienie hucznej w gospodzie biesiady”.

„W okolicach Bielska w wigilię Nowego-roku[3] za nadejściem wieczoru, dziewczęta wiejskie w liczbie kilkunastu, przebierają się za cyganki; jedna z nich nosi na ręku uwinięte jakoby niemowlę. Chodzą w ten sposób po wszystkich gospodarzach, w każdym domu naśladując głosem i ruchem żebrzące cyganki i krzyk niemowlęcia, dla którego niby na odziewek proszą. Gospodarstwo pośpieszają zaraz dla nich z datkiem; gdy bowiem tego nie uskutecznią, dziewczyny sypią gorczycą na palące się ognisko, co trzask nieznośny sprawia. Z datków tych, już to z jadła, już z pieniędzy się składających, dziewuchy wyprawiają sobie w końcu biesiadę”.

„Zaraz po cygankach, chodzą od domu do domu chłopcy; jeden z nich przebrany jest za niedźwiedzia; okręconym on bywa całkowicie powrósłami z grochowin, co w istocie niejakie podobieństwo do niedźwiedzia mu nadaje. Inny chłopiec przebrany za cygana, opatrzony potężnym kijem; ten na powróśle ukręconem także z grochowin lub słomy, prowadzi niby na łańcuchu tego niedźwiedzia, kijem go swoim popędzając. Całe grono postępując tak, nie wchodzi wszakże do izby, lecz przed drzwiami każdego domu zatrzymuje się, z którego wychodzą na widowisko gospodarze i domownicy. Niedźwiedź przy odgłosie skrzypek tańcuje i pokazuje rozmaite sztuki i figle, już z własnego konceptu, już wedle dyspozycji cygana, od którego często choć w żartach, ale boleśnie razy otrzymuje[4]. Dostawszy datek złożony zwykle z pieroga lub mięsiwa, rzadko-kiedy z pieniędzy, idą dalej, a obszedłszy tak całą wieś, udają się do karczmy, gdzie już dziewczęta wprzód wioskę obszedłszy i zrzuciwszy z siebie ubiory cyganek, zgromadziły się. Powstaje wesoła biesiada; skrzypek który przygrywał cyganom niedźwiedziarzom, gra już do skocznego tańca; parobek przebrany za cygana, zrzucił z siebie jego odzież; lecz niedźwiedź pozostaje przez całą noc – bo do końca biesiady – niedźwiedziem, płatając przeróżne figle i koncepty często w istocie pocieszne, czem rozśmiesza do rozpuku młodych i starych. Rok więc nowy, rozpoczynają zawsze wesołą hulanką, którą nad ranem zakończają zapaleniem grochowin na niedźwiedziu, oblewając go naturalnie zaraz wodą, co przy rozejściu się już wszystkich do swych domów, uciechę wielką sprowadza”.

---

[3] Chcąc powiedzieć:”przed boomem Narodzeniem” jak i: „Przed Nowym Rokiem” – lud wyraża się tu: „przed gody”.

[4] W zwyczaju powyższym doskonale przechował się obraz cyganów wodzących niegdyś po kraju naszym niedźwiedzie (z. Gloger).

# CO NOWEGO W PRZEDSZKOLU ?

## „PASOWANIE NA STARSZAKA."

Dnia 7 X 2014r. odbyła się w naszym przedszkolu uroczystość „Pasowania na starszaka".5-latki przygotowały bogatą część artystyczną. Nasi wychowankowie i ich rodzice złożyli też uroczyste ślubowanie. Następnie Pani Dyrektor Maria Bieciuk i Pan Dyrektor Lech Łępicki dokonali pasowania na starszaka czarodziejskim ołówkiem. Dzieci dostały pamiątkowe dyplomy. W salach na wszystkich czekał słodki poczęstunek.

***Witamy w gronie starszaków !***

## „DZIEŃ PLUSZOWEGO MISIA."

W tym roku, po raz pierwszy w przedszkolu dnia 24 XI 2014r. obchodziliśmy „Dzień Pluszowego Misia" Każde dziecko w tym dniu przybyło ze swoim ulubionym misiem. Przedszkolaki, wraz ze swoimi maskotkami, brały udział w różnych zabawach, konkursach, tańcach. Wszyscy bawili się wspaniale.

***Nie ma to, jak pluszowy miś. Zawsze można na niego liczyć!***

## „ANDRZEJKI"

Czarne koty, duszki, klucze powitały wszystkich na „Spotkaniu andrzejkowym", które miało miejsce 28 XI 2014r. Przy blasku świec, każda z grup wróżyła i przepowiadała sobie przyszłość. Przedszkolaki z zapartym tchem brały udział we wróżbach. Były one przeplatane tańcami i pląsami. Kiedy moc wrażeń i zmęczenie dało znać o sobie- usiedliśmy do poczęstunku przygotowanego przez rodziców.

***I co czeka nas w tej przyszłości ?***

## „MIKOŁAJKI"

5 XII 2014r. do przedszkola przybył z prezentami miły gość– Mikołaj, wraz ze swoimi asystentkami. Każde dziecko otrzymało upominek. W podziękowaniu za prezenty, przedszkolaki zatańczyły i zaśpiewały dla Mikołaja i jego świty.

***Do zobaczenia za rok!***

## „KIERMASZ OZDÓB BOŻONARODZENIOWYCH”

W związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia nasi wychowankowie przygotowali pocztówki i różne ozdoby świąteczne. Można je było kupić w przedszkolu, na kiermaszu w dniach 10-12 XII 2014r. Prace dzieci sprzedawali harcerze.

Składamy podziękowanie Rodzicom i tym wszystkim, którzy wsparli nas finansowo.

***Bardzo dziękujemy i polecamy się na przyszłość!***

## KONKURS PLASTYCZNY „KREATYWNIE Z LIŚCIEM”

W listopadzie, nasze starszaki, wzięły udział w konkursie plastycznym, ogłoszonym przez Nadleśnictwo Płaska, na najlepszą pracę stworzoną z liści. 12 XII 2014r. przyjechały do nas Panie z nadleśnictwa i poinformowały o wynikach konkursu.

Oto lista nagrodzonych:

**„Grupa Motylki”** - wychowawczyni p. Bożena Zaniewska

I miejsce – Amelia Pawłowska

II miejsce – Szymon Krawczuk

III miejsce – Julian Stabiński

Dzieci te otrzymały dyplomy i pluszaki.

Dzieci wyróżnione:

- Martyna Krawczuk, Antoni Trochimowicz, Jakub Krzywosz, Piotr Miklaszewicz, Zuzanna Wróbel, Joanna Jaroszewicz, Grzegorz Grabowski – „Grupa Motylki ” - wychowawczyni p. Bożena Zaniewska.
- Antonina Dadura, Zuzanna Borodziuk, Paulina Zajączkowska, Wiktoria Kalisz, Krystian Jurgielewicz, Krzysztof Rakus, Maja Żak, Weronika Chomiczewska, Maja Makuła- „ Grupa Pszczółki”- wychowawczyni p. Anna Gładczuk.
- Julia Wnukowska, Anna Jarmusik, Klara Wasilewska, Julia Baranowska - „Grupa Świerszczyki”- wychowawczyni p. Alicja Danilczyk.

Wyróżnione osoby dostały dyplomy i upominki. Wszystkie przedszkolaki otrzymały odblaski. Przedszkole zaś - karmnik i zapas ziarna dla ptaków.

***Gratulujemy małym artystom!***

## „JASEŁKA”

Kultywując tradycje bożonarodzeniowe dzieci 5-6 letnie pod kierunkiem pań: Bożeny Zaniewskiej, Alicji Danilczyk i Anny Gładczuk przygotowały jasełka pt. „ Betlejemska droga”.

Wystawiły je dnia 18 XII 2014r. dla swoich starszych kolegów w szkole, dnia 19 XII 2014r. w MGoku na „Wigilii dla samotnych” oraz w dniu 20 XII 2014r. na wigilii dla niepełnosprawnych.

Nasi mali aktorzy dali z siebie wszystko. Zebrali gromkie brawa oraz podziękowania i wyrazy uznania od widzów. Wśród oglądających, niejedna łezka zakręciła się w oku.

Cieszymy się, że nasze występy podobały się i uświetniły te uroczystości.

## „WIGILIA W PRZEDSZKOLU”

*Cicha noc, święta noc,*
*jakiż w tobie dzisiaj cud,*
*w Betlejem dziecina Święta*
*wznosi w górę swe rączęta*
*błogosławi lud.*
*Radosnych Świąt*
*życzą*
*Przedszkolaki*
*z wychowawczyniami.*

19 XII 2014r. odbyło się w przedszkolu spotkanie opłatkowe.

Jasełka wystawiła grupa „Biedronki” pod kierunkiem p. Katarzyny Zieziulewicz. Nasi najmłodsi koledzy zaprezentowali się wspaniale. W przepięknych strojach, z przejęciem recytowali swoje role. Za swój występ otrzymali gromkie brawa. Obecni na uroczystości harcerze, przekazali na ręce p. Dyrektor Marii Bieciuk Betlejemskie światełko pokoju. Następnie wysłuchaliśmy słów Ewangelii.

W miłej, świątecznej atmosferze wszyscy podzielili się opłatkiem i złożyli sobie życzenia.

*Nauczycielka przedszkola – Anna Gładczuk*

# SPOTKANIE OPŁATKOWE

*„Zeszliśmy się bracia do tej stajeneczki,*
*Trzeba by nam zagrać, zaśpiewać piosneczki*
*Wesoło przy żłobie Pana,*
*by Mu wdzięczna była nasza witana!”*

Jak pasterze w noc Narodzenia Pana, tak uczestnicy Tradycyjnej Wieczerzy Wigilijnej przybyli do Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w dniu 19 grudnia. Odbywająca się od wielu lat pod auspicjami parafialnego zespołu Caritas i Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w M-GOK w Lipsku spotkanie opłatkowe cieszy się niesłabnącą popularnością i gromadzi rokrocznie sporą grupę (ok. 80 osób) emerytów i rencistów. W organizację wieczerzy zaangażowały się także Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku. Tegoroczne spotkanie rozpoczęło się występem grupy przedszkolaków, którzy zaprezentowali zebranym jasełka pt. „Betlejemska droga” przygotowane pod kierunkiem pań: Alicji Danilczyk, Anny Gładczuk i Bożeny Zaniewskiej.

Po strawie duchowej przyszedł czas na coś dla ciała. W pięknie udekorowanej sali „kolumnowej” czekały, przygotowane

przez panie z MGOPS i p. Halinkę Stępińską, potrawy wigilijne. Wieczerza rozpoczęła się modlitwą, którą poprowadził ks. dziekan Jerzy Lubak a następnie głos zabrał nowo wybrany Burmistrz Lipska Lech Łępicki. Po jego wystąpieniu zebrani podzielili się opłatkiem i złożyli sobie nawzajem życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. W trakcie wieczerzy Zespół Regionalny „Lipsk" zaprezentował pastorałki ze zbioru Ks. M.M. Mioduszewskiego z 1843 r. Były to tzw. kolędy domowe, których nie należało śpiewać w kościele.

Nie zabrakło także wspólnego śpiewu kolęd, a „grzeczni" uczestnicy wieczerzy otrzymali upominki od św. Mikołaja w postaci słodkości oraz ozdobne kartki będące upamiętnieniem tego wyjątkowego spotkania.

*mgok*

## MIEJSKO-GMINNY OŚRODEK KULTURY W LIPSKU

**zaprasza 11 stycznia 2015 r. o godz. 10$^{30}$ na:**

# XVI POWIATOWY PRZEGLĄD WIDOWISK KOLĘDNICZYCH I PASTORAŁEK

W czasie trwania **XXIII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy** wolontariusze z identyfikatorami prowadzić będą zbiórkę pieniędzy do puszek.

## Burmistrz Lipska
## i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury

**zapraszają mieszkańców Gminy na wspólne powitanie**

# Nowego Roku 2015

**Miejsce: plac przy ośrodku kultury w Lipsku.**

**Z A P R A S Z A M Y**

Echo Lipska
ROK XXIII NR 158 październik-grudzień 2014 cena 2,5 zł Lokalna gazeta samorządowa

**Wydawca:** Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury,
ul. Rynek 23,16-316 Lipsk, woj. podlaskie, www.kulturalipsk.pl,
e-mail: mgok@lipsk.pl, tel. 87 64 23 586.

**Zespół redakcyjny:** *Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz.*
**Skład komputerowy:** *Cezary Gładczuk - M-GOK Lipsk.*